

SPÓJNIA

Pojedynczy numer 18 ct. w. a.

Wychodzi co 5 i 20.

Członkowie Tow. „Spójni“ otrzymują bezpłatnie.

Przedpłata miejscowa i zamiejscowa wraz z przesyłką pocztową wynosi:

rocznie 4 złr. 40 ct.
półrocznie 2 „ 20 „
kwartalnie 1 „ 10 „

— Rękopisów nie zwraca się. —

Redakcyja, Administracyja
i EKSPEDYCYJA

w Biurze Towarzystwa „Spójni“
w Zakładzie kosmetycznym Jana
Ihnatowicza, ulica Kopernika, l. 3
we Lwowie.

Ogłoszenia dla członków po 3 ct.
dla nieczłonków 6 ct. od wiersza
czterolamowego drobnym drukiem
(petytem).

Miejskie Muzeum przemysłowe

we Lwowie.

Do niewielu owoców łącznego współdziałania naszych korporacji przemysłowych i rękodzielniczych należy Muzeum przemysłowe.

Znaczenie i ważność tej instytucji nie znalazło tak dzielnego uznania. Jak skwapliwie wzięto się do jej założenia.

Jeszcze w maju r. 1873 wybrały korporacje przemysłowe lwowskie komitet, złożony w części z rękodzielników, w części zaś z innych obywateli, któremu poruciły założenie Muzeum.

Osoby wchodzące w skład komitetu dawały dostateczną rękojmię albo znajomości rzeczy, albo gorliwości około podniesienia stosunków ekonomicznych kraju.

Z rękodzielników i przemysłowców weszli w skład komitetu urządzającego pp. *Bałutowski Franciszek*, *Chiliński Antoni*, *Dąbrowski Wacław*, *Niemczyński Stanisław*, *Piątkowski Feliks*, *Pietsch Karol*, *Wieczyński Jan*, *Żaak Wincenty*, ze stanu kupieckiego wszedł w jego skład księgarz p. *Władysław Gubrynowicz*. Nadto spotykamy tam JE. hr. *Włodzimierza Dzieduszyckiego*, którego nigdzie niebraknie. gdzie chodzi o jaki krok dla podniesienia dobrobytu kraju; wzięł dalej w nim udział dzisiejszy wiceprezydent Namiestnictwa p. *Filip Zaleski*, z zarządu kolei żelaznej p. *Henryk Gintl* i p. *Ludwik Wierzbicki*, oraz p. *Julian Zachariasiewicz*, profesor szkoły politechnicznej.

Wiadomo, że p. *F. Bałutowski* ofiarnością swoją położył główną podwalinę do założenia muzeum składając na ten cel 6000 zł. Fundusz ten został znacznie pomnożony datkami różnych instytucji i prywatnych osób, a w szczególności peryodycznym datkiem gminy m. Lwowa wynoszącym 4000 zł. a od czasu umieszczenia Muzeum w gmachu ratuszowym 1500 zł. rocznie, oraz subwencją przez Sejm krajowy dotychczas z roku na rok udzielaną, a wynoszącą 2.000 zł. rocznie.

Przez te subwencje, obracane na ciągle pomnożenie zbiorów ma ta instytucja być zapewniona. Gorliwe zajmowanie się przysparzaniem dla Muzeum odpowiednich okazów, w czem hr. *Włodzimierz Dzieduszycki* i p. *Ludwik Wierzbicki* szczególną mają zasługę, pierwszy przez szczodrość w darach, drugi przez staranną działalność swoją, zapewnia znowu tej instytucji przynajmniej możliwość stania się pożyteczną dla przemysłu krajowego. Aby się muzeum taką stać mogło, wytknęli mu założyciele cel zupełnie odpowiedni: „wpływać na rozwój przemysłu i rękodzielnictwa w kraju“.

Cel to nadzwyczaj rozległy, obejmujący nader wiele dróg i kierunków, z których Muzeum jeżeli tylko jeden dla naszego przemysłu stworzyło, to położyło już wielką zasługę.

Nie można wymagać po takiej instytucji, aby stworzyła warunki materialnego rozwoju przemysłu, aby ściągała kapitały do kraju na przedsiębiorstwa przemysłowe i ułatwiała odbyt płodom krajowego przemysłu. Stworzenie tych warunków zależy od działania władz ustawodawczych i administracyjnych, od zmiany stosunków ekonomicznych naszego kraju, wcale niekorzystnych dla rozwoju przemysłu. Tak daleko nie sięgają wpływy Muzeum przemysłowego. Musiało ono sobie zakreślić szerszy obręb, w którym zawsze jeszcze zadanie jego jest bardzo rozległe i trudne.

„Przez dostarczanie odpowiednich okazów i środków pomocniczych, które wiedza i sztuka dają, starać się o udokonalenie rękodzielnictwa i przemysłu krajowego w kierunku technicznym i estetycznym“ oto główne zadanie, jakie sobie Muzeum obrało.

Muzeum ma zatem być jednym z głównych czynników w podniesieniu oświaty przemysłowej.

Jakiemiż drogami zdąża Muzeum do tego celu, jakich środków używa ku jego urzeczywistnieniu?

Wyznać należy, że środki i drogi jakie sdbie Muzeum w swoim statucie

przepisało obejmują tak obszerny zakres działania, iż do wyczerpania go potrzeba wielkiego zasobu sił intelektualnych i materialnych.

Gdyby kraj cały wzięł czynny udział w dostarczeniu tych sił mogłoby Muzeum sprostać w zupełności swojemu zadaniu.

Poparcia tego niedoznaje Muzeum. Zainteresowanie się ogółu tą instytucją jest jeszcze nader słabe. Wobec tego ograniczone Muzeum na wysilone zabiegi nielicznego grona obywateli, stoi ofiarnością tychże oraz prawie wyłącznie poparciem ze strony Sejmu i gminy miasta Lwowa.

Zobaczmyż jakie skutki osiągnęły te zabiegi, czy nie są to wyrzucone pieniądze?

Aby swojemu celowi odpowiedzieć powinno Muzeum urządzać stałą wystawę płodów przemysłu. To znajduje się rzeczywiście między środkami wskazanymi tej instytucji przez założycieli w jej statucie.

Muzeum przemysłowe jest rzeczywiście ustawiczną wystawą przystępną dla każdego, otwartą zawsze i następczą każdemu chciwemu wiedzy, a w szczególności rękodzielnikowi wielką ilość okazów bardzo ciekawych i cenny.

Co więcej, wystawa muzealna nieogranicza się jedynie na przemysł i rękodzielnictwo, ale objęła ona i sztukę.

Według statutu ma ta wystawa ustawiczna mieć trojaki kierunek na oku: ma zawierać „wzorowe okazy sztuki, przemysłu i rękodzielnictwa“ w oryginalnych kopiach, rysunki odnoszące się do sztuk i rzemiosł, narzędzia, modele, małe maszyny, surowe produkta i przeroby tychże we wszystkich formach rozwoju i t. d. oraz środki naukowe.

Obejmuje więc Muzeum: sztukę, przemysł i rękodzielnictwo, chce przedstawiać krajowi wzorowe prace w tych zawodach, chce następczy sposobności do nauczenia się sposobu wyrabiania różnych płodów, a zarazem otwierając ustawiczną wystawę prac

wykonanych w kraju we wszystkich tych trzech zawodach, chce obudzić współzawodnictwo.

Rzeczywiście odpowiada muzeum we wielu względach temu swojemu zadaniu.

Znajdujemy zaraz na wstępie wystawę, zaczawszy od okazów pospolitego kamienia z krajowych kamieniołomów, dalej szklanne wyroby naszych hut szklanych: w Pieniakach, Majdanie górnym (wcale ładne) Parchaczu i i. garncarskie wyroby szkoły garncarstwa w Kołomyji, z Gródka, Wyczółek, Halicza, Brzostka, Sasowa, Krakowa, Krasiczyna, Stanisławowa, Lwowa, Częstochowy, Kossowa (odznaczające się oryginalnym przyozdobieniem i formą n. p. lichtarzów, które znalazły już nawet pokup za granicę) Zalesia, Starego Sącza, Kołaczyc, Wojniłowa, Brzeżan, Komarna, Jaworowa, Glińska, Sokala i t. d. Następują bardzo ładne wyroby garncarskie, tak zwane kamienne czyli kamionkowe z Omielowa (w Królestwie polskim); dalej ozdoby z terakoty, między którymi szczególnie nas zajmują wyroby szkoły garncarskiej w Kołomyji, ozdoby terakotowe z pałacu arcybiskupiego w Czerniowcach i wyroby z Wrocławia. Znajdujemy obok tych wyrobów fajanse z Omielowa, Lubyczy, Starego Sasowa, Załoziec i Glińska, nareszcie jeszcze z ceramicznych wyrobów piękne okazy kafli.

Wszystko to stanowiące już samo za siebie zajmującą wystawę uderza oko widza zaraz w przedsionku do właściwego Muzeum. W tymże samym przedsionku znajdujemy nadto jeszcze wiele innych okazów, a to: wcale pokazny zbiór wyrobów koszykarskich, gdzie obok naszych krajowych znajdują się francuzkie i włoskie, dalej znowu wyroby z drzewa, jakoto: cały przechód fabrykacji kołków do obuwia z fabryki Drohobyckiej; wyroby budowniczo stolarskie, jak: ramy do okien, drzwi, posadzki.

W tym samym przedsionku jeszcze mieszczą się okazy, przedstawiające cały przechód fabrykacji z wosku ziemnego, asfaltow, przedzy lnianej i powrozów, znajdujemy tam także mapy źródła i kopalni naftowych z naszego kraju.

W dalszym trakcie tego przedsionka są rozwieszane i rozstawione wyroby z najrozmaitszych krajów z trawy, słomy, tak zwane rogózki, wyroby kołodziejskie, bednarskie i garbarskie.

Już obfitość okazów, umieszczonych w tych przedsionkach, daje nam wyobrażenie o bogactwie całego zbioru.

Dla badacza jestto niedogodnem, że rozmieszczenie okazów nie jest dość systematyczne. Rozmaitość ta bawi oko i zajmuje widza, który tylko jest ciekawym oglądać wiele nieznanych mu rzeczy, ale do studyów jest nieodpowiednią. Chcąc porównać wyroby różnych krajów i czasów w jednym i tym samym zawodzie, nieznajdujemy ich w jednym miejscu, tylko w różnych (jak n. p. wyroby ceramiczne). Przyczyną tego jest szczupłe i nieodpowiednie umieszczenie. Zbiory muzealne zajmują wprawdzie cały jeden trakt ratusza, a przecież niemożna tam przedmiotów tak rozłożyć, jakby tego wymagała umiejętna systematyczność. Dla takiej instytucji potrzebnym jest koniecznie zupełnie osobny, dla jej celów urządzony gmach.

Muzeum posiada wprawdzie już kapitał na to przeznaczony, ale ten jest jeszcze tak małym, że potrzebaby go dziesięćkroć pomnożyć, aby Muzeum było wstanie własny gmach albo zakupić albo wybudować. A pomnożenie takiego kapitału zależy tylko od ofiarności obywatelstwa. Gdyby przy fundacyach tak licznych w naszym kraju i ciągle się mnożących pamiętali fundatorowie o legatach na zakupno lub wybudowanie gmachu dla Muzeum, przyszlibyśmy niedługo do instytucji, za którą potomność kiedy pobłogosławiłaby dzisiejsze pokolenie. (C. d. n.)

Przemysł lniany

przez Ant. Popiela.

(Ciąg dalszy)

Wyprawa lnu moczeniem.

Len kładzie się wiązekami w położeniu ukośnem czyli spadzistem, w doły najczęściej trawą porośłe, przekłada dobrze deskami i obciąża kamieniami.

Do tych dołów dopływa ustawicznie woda i odpływa.

Termin moczenia zależny jest od temperatury wody, i kończy się w 8miu dniach, ale może trwać i dłużej jak 3 tygodnie.

Od własności wody bardzo wiele zawisło. Woda źródłowa miękka, zimna i ustawicznie mętna, daje w dolinie Oetz len bardzo miękki i biały, zato znowu jest ciepłe źródło siarczane w Oberlaengenfeld o 10ciu R. ciepłoty niezdołne do moczenia lnu.

Po moczeniu praktykuje się jeszcze i roszenie na polu, przyczem jednak rozrzucają len jakby z umysłu w największym nieporządku, lekko jak siano po polu.

Roszenie trwa jeszcze 8 do 10 dni, czem len bardzo dobrze bieleje.

Na suchym dniu zgrabiają go lekko grabiami podobnie jak siano, składają lekko na większą kupę, na której jeszcze lepiej wysycha, ładują po kilku godzinach jak siano na fury i wiozą do miedlarń.

Miedlarnie na len moczony są wprawdzie bardzo pojedyncze, ale przytem bardzo praktyczne.

W 2 dragach z drzewa modrzewiowego na 10 cali grubości i na 14 do 16 stóp długości ociosanych 4 kontowo, wyłobiona jest na spodniej części obszerna dziura, przez którą od podkładu zupełnie wolno, gruby drewniany kołek przechodzi. Ten kołek nie tamuje ruchu obu dragów, nie dozwala jednak tymże wykołojenia.

Przednia część tych dragów podnosi się na walcu drewnianym na 3 do 4 stóp wysoko za każdym obrotem i aby jeszcze i z tej strony dragi na bok się nie usuwały, spoczywają one między widełkami z dwóch żerdeń drewnianych.

Dragi spadają na silną płytę kamienną z łupku ułożoną, bynajmniej nie wygładzoną.

Dwie dziewcząt obsługują maszynę i wykonują miedlenie w następujący sposób:

Każda dziewczyna bierze tyle lnu, ile jest w stanie ująć w oba ramiona, kładzie pod swój drag, obraca ustawicznie, aż dopóki się len doskonale nie zmłóci, przyczem drzewnikowe części łodygi lnu zupełnie się łamią, gniotą i częściowo odpadają.

Z tego staje się kłęb do rozwikłania na pozór niemożliwy.

Po tej procedurze kładą kłęby jeszcze po raz drugi pod dragi dla lepszego wysuszenia października.

Ta robota odbywa się bardzo szybko i raz rozpoczęta trwa dzień i noc dlatego, że mało maszyn mają, na których w bardzo krótkim czasie przeszło 1200 cetn. lnu zmieścić muszą.

Do wytrzepania października z lnu równają włókno, wyskubywaniem z kłębów.

Równanie wymaga pewnej siły, odbywa się jednakże sporze nad spodziewanie i nie daje wiele kłaków.

Tem postępowaniem zepsuł by się len roszonej zupełnie, przy moczonym jednak niema obawy, bo tu trzyma październik jakkolwiek pognicione, jednakże jeszcze sporo wiszące, już i tego względu, że się len nie suszy ostro, i że pojedyncze łodygi są jeszcze w takim spojeniu, że się dadzą łatwo wyskubać i urównać.

Len urównany przychodzi teraz pod inny rodzaj miedlicy, czyli wytrzepywaczki, poruszanej siłą wody szybkim ruchem, podobnej do maszyny wytrzepywaczki we fabrykach.

Ta maszyna funkcjonuje także szybko i dobrze, daje jednak więcej odpadków mniej wartościowych, niżeli przy miedleniu i wytrzepywaniu lnu roszonego.

Nawet i te odpadki zużywają na płótno do pakowania.

Len wyprawiany w powyższy sposób nie wymaga drzewa do suszenia i mniej z nim roboty, przytem jest cięższy na wagę i nie o wiele późniejszy w cenie od lnu roszonego.

Wzgląd ludności na uprawę lnu w dolinie Oetz kieruje całym systemem uprawy roli i da się tem wytłumaczyć, że cztery niewielkie gminy do 150.000 zlr. rocznego

dochodu z samej uprawy i wyprawy lnu zyskują.

Powyższa cyfra świadczy dowodnie, że pilna i pracowita ludność doliny Oetz, parta potrzebą utrzymania życia swej ludności w odpowiednich warunkach, stworzyła uprawę lnu dla swych stosunków najstosowniejsze i najkorzystniejsze użytkowanie roli.

Niejedna gmina u nas, mając sama tyle a nawet i więcej obszaru ziemi w korzystniejszych od ludności doliny Oetz warunkach, nie może swej ludności wyżywić, ludność naszych gmin mrze najczęściej głodem na przednówku, czego ludność w dolinie Oetz radząc sobie pracą i przemysłem z uprawy i wyprawy lnu nigdy nie doświadcza, jakkolwiek z przeszkodami przyrody samej ustawiczną walkę staczać musi.

Przytoczyłem postępowanie ludności doliny Oetz umyślnie na wzór, chcąc tem przekonać, że tam lud nie o wiele wyżej umysłowo od naszego ludu stoi, lecz go w pilności i pracy przewyższa, że przeto nie ma nie trudnego także i dla naszej ludności, przysporzyć sobie uprawę i wyprawę lnu znacznych dochodów.

W następnym nrze przystąpię do omówienia wyprawy lnu sposobem umiejętnym.

Sprawa przemysłu naftowego.

(Ciąg dalszy).

Jeżeli się nadto jeszcze weźmie w rachubę: że większe zużycie surowego materiału nie wynagradza się bynajmniej większą ilością odpadków, że polityka taryfowa austriackich kolei żelaznych, dochodzi pod względem drogości przewozu towarów najwyższego stopnia tak, że n. p. przewóz oleju skalnego z Brey do Wiednia (950 Km.) kosztuje około 3 zfr. 50 ct. w papierach, za metryczny cetnar netto, podczas gdy na drodze od Drohobycza do Wiednia (577 Km.) kosztuje tenże 4 zfr. 5⁵/₁₀ ct., co ze względu na oddalenie wynosi prawie o 90 procent więcej, to z tego wynika, że wyżej obliczona kwota podnoszenia kosztu wyrobów austriackich, może być śmiało obliczoną nie na 2 zfr. 62 ct., ale już na 3 zfr.

Z tych doświadczeń, uczynionych przez ludzi swego zawodu, wynika dostatecznie, że cło ochronne w wysokości 3 zfr. nie chroni bynajmniej krajowego producenta oleju skalnego i że również projektowane podwyższenie do 8 zfr. z podatkiem konsumcyjnym 7 zfr., inwolwuje w sobie tę samącyfrę złudnego cła ochronnego, ponieważ 8 zfr. cła od 100 kilo brutto, przedstawiają z uwzględnieniem 20 zfr. tara, wysokość cła w ilości 10 zfr. od 100 kilo netto, a w przeciwstawieniu do podatku konsumcyjnego w wysokości 7 zfr. od 100 Kg. netto, przedstawia różnicę 3 zfr., jako cło ochronne od metrycznego cetnara netto. Wprawdzie Rząd bierze w rachubę także ażio 17%, równie jak różnicę między walutą złotą, a srebrną tych ilości, w których cło i podatek konsumcyjny płacone być mają i twierdzi, że cło ochronne byłoby według przedstawionego projektu, nawet o 32 ct. od 100 klgr. wyższem. Na to zdanie jednakże nie można się bynajmniej zgodzić, gdyż nie można istnienia lub upadku wielkiego przemysłu czynić zależnym od chwiejności waluty, która po dziś dzień w najlepszym razie wpłynęłaby

na mniemane podwyższenie cła ochronnego w jak najmniejszych kwotach centowych, jak też nie można od ludności austriackiej żądać, ażeby się zrzekła wszelkiej nadziei na możliwe przywrócenie waluty. Powodzenie każdego przemysłu wymaga stałości we wszelkich kierunkach, nie można zatem porzucić tego przekonania, iż Rządowi austriackiemu powinno stanowczo zależeć na przywróceniu austriackiej waluty i ostatecznem uporządkowaniu tej sprawy. Jeżeliby tedy zaszedł ten możliwy, a dla ludności austriackiej bardzo pożądaný wypadek, iżby ażio od złota ustało, tedy zyska amerykański importor 17% ażio nietylko na cło dowozowem, ale także na każdorazowej cenie targowej, podczas gdy krajowy producent nie może podwyższyć ceny targowej wskutek ustalonej waluty i tym sposobem ponosi szkodę na 17% wobec cudzego konkurenta, przez co konkurowanie stałoby się dla austriackiego (galicyjskiego) producenta wprost nie możliwem. Wobec tych spostrzeżeń nie można różnicy co do ażia, przypisywać żadnej wagi jeżeli chodzi o rzeczywistą i ustawiczną ochronę krajowego przemysłu.

Jeżeli dalej zważymy, że w projekcie rządowym surowy olej jest obciążony cłem (stosownie do obowiązującej taryfy celnej) za ciężkie gatunki po 60 ct., za lekkie zaś po 1 zfr. 25 ct. od 100 kg. netto, że zatem amerykański produkt z tamtejszego surowego oleju, który opłaca tylko 2 zfr. od 100 kg. netto, bardzo nieznacznieby poszedł w górę, musiałby ze względu, że z galicyjskiego surowego produktu zyskuje się o 25 procent mniej czystego oleju, oraz ze względu na korzyści, jakich doznaje amerykański produkt co do wyrobu, kredytu, transportu i t. d. dowóz amerykańskiego surowego oleju okazać się korzystnym, jeżeliby przy pozostawieniu teraźniejszego cła od tegoż, cło od petroleum wynosić miało 8 zfr., zaś podatek konsumcyjny 7 zfr.

Usunięcie granicy między rafinowanym olejem mineralnym, używanym do oświetlenia, a innym olejem rafinowanym z 0.850 na 0.870 specyficznej wagi nie wpłynęłaby bynajmniej, jak to w motywach sprawozdania rządowego wyłuszczone, na ochronę krajowego przemysłu olejów mineralnych, ani też na korzyść skarbu państwowego, lecz owszem stałoby się dla obydwóch szkodliwem. Niemogłoby to bowiem wcale być korzystnem, aby za gęste oleje wyżej 0.850 aż do 0.870 opłacano 3 zfr. od 100 kg. i tym sposobem zmuszano interesentów, ażeby tylko specyficznie lżejsze oleje sprowadzali. Także rozszerzenie cła ochronnego po 1 zfr. 50 ct. za oleje mineralne, których gęstość stoi niżej 0.770 na oleje służące do oświetlenia i tłuścze, ułatwiłoby tylko i zapewniło zagranicznemu producentowi korzystną sprzedaż odpadków, na niekorzyść austriackich producentów.

Przedstawione szczegóły wynikające zarówno z istniejących ustaw jako też, z projektu przedłożonego przez Rząd Radzie państwa, przedstawiają tylko niekorzyści dla krajowej produkcji i w obec tego godzi się wziąć pod dojrzałą rozważę pytanie: czyliby wtedy produkcja surowego oleju jeszcze w Austrii istnieć mogła. Nadto należy już teraz stanowczo twierdzić, że cokolwiek bądź by Izby ustawodawcze ustanowiły, cło od surowych

olejów bez różnicy podwyższonem być musi przynajmniej o 2 zfr. od 100 klg., zwłaszcza że dowóz surowego oleju, wynoszący w r. 1877 46.122 ctr. przewyższył wszystkie poprzednie lata dosyć znacznie, a nawet dowóz z r. 1876 pięciokrotnie z czego zostaje usprawiedliwiona obawa, że dalsze istnienie niskiego cła od olejów surowych, zagraża przemysłowi petroleum w Austrii. w miarę jak cło od tegoż petroleum podwyższonem zostanie, oraz że w takim razie i skarb państwa nie odniosłby spodziewanych finansowych korzyści.

Ze stanowiska austriackiego przemysłu, austriackiej produkcji surowego oleju, należy domagać się dla tejsze wyższego cła ochronnego nietylko z powodu liczebnie wykazanych niekorzystnych stosunków, w obec amerykańskiej produkcji, ale i z powodu większych trudności, jakie przedstawia górnicze wydobywanie surowego oleju i geologiczna formacja. Cło takie nawet mogłoby być astanowione niekoniecznie na wzór Francji na 15 franków. czyli 6 zfr. w. a. od 100 klg. ale w wysokości znośnej dla konsumcyi, od czego dostatecznym powodem jest to, że tu nie chodzi o ochronę produkcji oleju do oświetlenia jak we Francji gdzie takowy wydobywają z łupku smolnego ale o ochronę produkcji surowego oleju skalnego. W tem miejscu musimy szczególny przyeisk na to położyć, że w Galicyi, która posiada specjalny przemysł naftowy według dotychczasowych geologicznych badań, nie można się spodziewać innego przemysłu górniczego. (C. d. n.)

Statystyczne wiadomości.

Loterya stanowi tak ważną rubrykę w gospodarstwie, że nie możemy jej pomijać. Czy nasza ludność mniej lub więcej pociędy traci na loteryą, to nie jest rzeczą bynajmniej objętną. Mając pod ręką wykaz dochodów z loteryi pobranych w monarchii austriackiej w ostatnich 10 latach, podajemy naszym sz. czytelnikom dane, tyzące się naszego kraju. Dochód surowy z loteryi wynosił w Galicyi 1,525.734 zfr., a ponieważ wydatki w tej galezi administracyi wynosiły 899.079 zfr., więc czystego zysku miał Rząd z loteryi w Galicyi 626.655 zfr.

Galicya zajmuje w tej mierze trzecie miejsce w monarchii: Austria niższa przyniosła 9,504.139 zfr. w. a. czystego zysku 3,472.027 zfr., Czechy 4,166.406 zfr., czystego 1,530.252 zfr. Wogóle przyniosła Galicya kasie rządowej 0.073 całego dochodu brutto t. j. około ¹/₁₄ części, administracya loteryjna kosztowała w Galicyi 0.067 czyli blisko ¹/₁₅, zaś czysty zysk z loteryi w Galicyi wynosił 0.081 czyli prawie ¹/₁₂ dochodu całej monarchii (nie licząc krajów węgierskich). W stosunku do ludności przypadło w Galicyi na każde 100 głów 153 stawek wynoszących 25 zfr., a wygranych 2, wynoszących 13 zfr. Tak licząc stawek jako i wygranych równie jak wysokość tychże jest w Galicyi mniejsza niż w innych krajach monarchii, tylko Bukowina i Dalmacya przedstawiają mniejsze cyfry. Wskazuje to, jak tyle innych okoliczności, że Galicya należy do najuboższych krajów. Czechy z taką samą ludnością stawiają 8 razy tyle na loteryi, niższa Austria więcej niż 10 razy tyle, a mały obszar Tryestu, Gorycyi, Gradyjski i Istrii prawie 6 razy tyle, co Galicya.

Wiadomości techniczne.

Rytowanie na szkle i t. d. Przy znanym postępowaniu, za pomocą którego wygryza się na szkle przez wodnisty kwas krzemowy (*flüssäure*) rysunki, przyczem się odpowiednie miejsce pokrywa masą, stawiającą opór kwasowi, wygryza kwas tylko miejsca, w których szkło jest odkryte, na innych zaś nie zostawia widocznego śladu swego działania. Tym sposobem uwidocznia się rysunek dosyć słaby, lecz przez zeszlufowanie miejsc górujących staje się wydatniejszym, gdyż jedne miejsca są połyskujące, drugie zaś zostają mgławie (*matte*). Rysunki muszą być głęboko wygryzane, ażeby przy matowaniu miejsc wznioślejszych nie zostały zatartymi, dlatego trzeba wszystkie niezarysowane miejsca pokryć grubą warstwą, aby ich kwas krzemowy nie uszkodził? *W. Grüne* w Berlinie usuwa te trudności tym sposobem, że używa wprawdzie kwasu krzemowego do rycia na szkle, ale nie wykonywa rysunku za pomocą powłoki opierającej się bezwzględnie działaniu kwasu. Używa on do tego masy przepuszczalnej, która chroni szkło tylko do pewnego czasu, lecz z wolna ulega działaniu kwasu i uwidocznia rysunek matową powierzchnią. Taką masą są pokosty olejne, lakiery, tłuste farby drukowe i podobne z wyjątkiem roztworów z kauczuku, asfaltu lub gutaperchy. Cienką warstwą nałożone ulegają one już po kilku sekundach, chociażby jak najmocniej wyschnięte były, działaniu skoncentrowanego roztworu kwasu krzemowego w wodzie. Jeżeli się ich używa bez dodatku, natenczas uwidoczniają rysunek bardzo słabo i nie matowy; jeżeli się zaś zaraz po obleczeniu tymi płynami posypie takowe miążkim proszkiem jakiegoś metalu, lub kopalu, lub też w ogóle czemś, co dłuższy opór stawia działaniu kwasu krzemowego i daje się temu proszkowi dobrze przyschnąć, wtedy występują po działaniu kwasu krzemowego natychmiast matowe rysunki. Ponieważ się tym sposobem rysunek wygryza szybko a nie zbyt głęboko, więc nie potrzeba pokrywać miejsc niezarysowanych osobnymi środkami ochronnymi, lecz wystarczają słabo pokrywające środki, które przy dawnym postępowaniu były całkiem nieprzydatnymi. Dadzą się zatem do odbicia rysunku na szkle użyć wszelkie zwykłe sposoby rysowania: pędzlem, rylcem, piórem, szabloną i t. d., a nawet można z łatwością przenosić rysunki za pomocą odciskania typograficznego, litograficznego, miedziorytów, cynkografii i odcisków na szkle, także elastyczne stemple i formy dają się z łatwością używać. Ponieważ do pokrywania można używać rzadszych lub gęstszych pokostów i lakierów, do posypywania zaś proszków grubszych lub bardziej miążkich, więc można i powłokę matową uczynić grubo lub cienko ziarnistą. Wskutek tego może być na tej samej płycie rysunek oddany w rozmaitych odcieniach i tonach.

Praktyczne wykonanie tego postępowania (patentowanego w całych Niemczech) jest następujące: rysunek umieszcza się na przedmiocie dotyczącym albo z wolnej ręki, albo za pomocą stempla lub odcisku. Materiałem do rysunku jest lakier olejny zmieszany z farbą, ażeby był widocznym na szkle. Skoro rysunek na szkle tym sposobem został wykonany lub odbitym, natenczas posypuje się takowy za pomocą pędzla lub bawełny pyłem kruszczowym albo kopalowym. Po zaschnięciu rysunku

zanurza się takowy w roztworze kwasu krzemowego, albo się obciąża tym kwasem za pomocą pędzla i wystawia się przez kilka sekund na działanie kwasu, póki się proszek nie zacznie rozpuszczać. Gdy to nastąpi, opłukuje się przedmiot w wodzie. Przy tem postępowaniu nie jest nawet potrzebnem osobne zmywanie tłustej farby drukarskiej, gdyż kwas krzemowy ją tak rozpuszcza, że się wodą zmywać daje.

Nowe patentowane przyozdobienie metaliczne w drodze fotograficzno-chemicznej udzielone przez Bredt'a. Gdy się na płycie białej blachy odsłoni wiadomym sposobem krystalizacyę cyny i powlecze się ją kolorowym lub bezbarwnym pokostem spirytusowym, natenczas obciąża się ją w ciemnym pokoju rozpuszczoną gelatyną chromową.

Gdy takowa wyschnie wystawia się ją w ramce do kopjowania przykrytą odpowiednim szablonem na światło, przezco gelatyna staje się na miejscach oświetlonych nierozpuszczalną. Następnie wkłada się płytę na pewny czas do ciepłej wody, przezco rozpuszczalne części gelatyny usunięte zostaną, a potem suszy się ją na nowo. Wysuszoną płytę oblewa się zimnym spirytusem, przezco się warstwę pokostu rozpuszcza i metal w odpowiednich miejscach występuje na jaw.

Jeżeli ma być deseń różnobarwny na białym gruncie, wtedy lakieruje się płytę. Jeżeli zaś chcemy przedstawić naśladowanie wykładania perłową macicą na czarnym gruncie, wtedy należy płytę przed lakierowaniem włożyć w bejkę z czarnego autimonium połączonego z manganem lub też połączeniem jakiego metalu z siarką, a w końcu lakieruje się takową, przyczem można ją malować różnemi farbami. Można także wzory gelatynowe farbować przez zanurzenie, przezco się osiąga rozmaite efekta.

Pozłacanie polerowanych stalowych powierzchni. Dzieje się przez włożenie takowych w roztwór złota, do którego się przymieszało aquam regiam z eterem lub naftą, w skutek czego kwasy łączą się z drugim płynem, złoto zaś czepia się stali. Polerowana stal będzie po wyjęciu jej z tego rozczywno odkryta powłoką złotą chroniącą doskonale od rdzy.

Doskonały sposób pobielania cyną podaje firma *Neuburg & Comp.* w piśmie *Maschinenbauer*, a mianowicie: używa się do tego baterji z cynku i węgla, której wewnętrzna komora zawierająca węgiel napełnia się kwasem chromowym, zaś zewnętrzna, zawierająca cynk, rozpuszczonym kwasem siarkowym. Przedmioty mające się pobiełać należy włożyć do wanny napełnionej mieszaniną z 16 części winianu potażu i 8 części chlorku cyny. Jeżeli się doda 2 części chlorku cyny wtedy proces rażniej idzie. Żelazo należy pierwiej bejceować, a potem zawiesić w kąpielu dłużej lub krócej wedle grubości warstwy cyny jaką się chce uzyskać. Zawieszony w kąpielu przedmioty łączą się z dodatnim biegunem baterji podczas gdy ujemny biegun jest połączony z kawałkiem cyny nmieszczonym w kąpielu. Gdy cynowanie już zostało dokonane, trzyma się pobielone przedmioty nad ogniem z węgla drzewnego przezco nabywają połysku.

Nowy sposób stereotypowania został wynaleziony przez *Lucyana Marc'a* i *Jeanin'a*. Sporządza się na to cement z oksydów kruszczowych i olejów i w tym robi się odbicie

z drzewka rytego lub zacu. Cement ten twardnieje w gorącu. Odbicie rozgrzewa się do 120°C i równocześnie płyta z celuloidu. Odbicie nabywa twardości kruszczu, zaś celuloid mięknie tak, że przyjmuje najdrobniejsze odciski. Gdy tedy celuloid wraz z formą cementową podda się dość silnemu ciśnieniu otrzymuje się zupełnie dobrą płytę do druku, której można po ostudzeniu używać jako zwykłej płyty stereotypowej.

Pośrebrzanie szkła. Roztwór z 2 gr. nitratu srebra, 1 gr. wody amoniakowej, 3 gr. alkoholu i 3 gr. wody zmieszać, a po kilku godzinach precedzić. Drugi płyn sporządza się z 0.25 gr. cukru gronowego, 8 części wody i 8 części alkoholu i precedza się. Przedmioty mające się pośrebrzać wkładają się do mieszaniny złożonej pół na pół z pierwszego i drugiego płynu, któryto ostatni należy rozgrzać do 65°C.

Amalgam do pośrebrzania zwierciadeł. *C. A. Maugin-Lesur* w Paryżu kładzie na zwierciadło najprzód warstwę srebra, następnie zaś poddaje ją absorpcji przez rtęć (żywe srebro). Roztwór do tego używany składa się z 4 cg. rtęci, 5 l. wody i 4 gr. sinku potażu (cyankalium). Z tego bierze się 80 gr. na 1 ltr. wody i tę mieszaninę wylewa się na szkło obłożone srebrem, następnie posypuje się płytę bardzo miążkim przez sito przesianym proszkiem cynkowym, to wszystko oblewa się na nowo żywym srebrem i w końcu obmywa się wielką ilością wody. Zasada tego postępowania jest ta sama co systemu *Lenoir'a*, którego dawniej używał *Maugin Lesur*, tylko użycie proszku cynkowego jest nowe.

(*Deutsch. Ind. Ztg.*)

Pokost z boratu manganu. (Według wiadomości podanej przez *Erwina Andres'a*, fabrykanta pokostów i lakierów) 2 kg. wysuszonego i wolnego od żelaza (zupełnie białego) boratu manganu, który powinien być mielony na mączkę, miesza się z wolna z 10 kg. oleju lnianego przy należytem ogrzaniu. Przez ustawiczne mieszanie rozdziela się sól należycie w płynie i rozgrzewa się takowy aż do 200°.

Równocześnie wlewa się do kotła 1000 klg (?) oleju lnianego i rozgrzewa się takowe, aż póki nie zaczną bańki na wierzchu wychodzić, wtedy wlewa się cienkim promieniem do kotła ową mieszaninę lnianego oleju z boratem manganu, wzmacnia się ogień i doprowadza się wszystko do kipienia. Po gotowaniu przez 20 minut należy gotowy pokost wyczerpywać i cedić przez bawełnę, póki jeszcze jest gorący, poczem może być zaraz użyty.

Z poszczególnych doświadczeń, któreśmy w tym przedmiocie czynili, pokazało się, że borat manganu przemienia olej lniany w pokost prędko schnący; wystarcza na to temperatura 40°.

Jeżeli powiesimy we fiaszce napełnionej 10 ltr. oleju lnianego, a wstawionej w naczynie z wodą woreczek zawierający 3 dkg boratu manganu i jeżeli się to wszystko postawi w ciepłym miejscu n. p. na płycie pieca kuchennego to po 10—14 dniach przemienia się olej lniany w szybko schnący *siccativ*.

Nowa masa bronzowa do drukowania, według wiadomości podanej przez *A. Wohlfahrta*. Wzory srebrzyste i złociste na obiciach, ceracie i t. d. bywają dotychczas w ten sposób sporządzane, że się je powleka gęstym pokostem z oleju lnianego lub innym środkiem klejowatym i przykłada się na to

złoto lub srebro w listkach, albo też posypuje się proszkiem brązowym.

Tym sposobem przyklejony niejako brąz nie trzyma się dobrze, a spożycie materiału jest dosyć znaczne przy tem postępowaniu wymagającym wiele zachodu i czasu.

Otóż p. A. Wohlfahrt chce temu zapobiedz przez zmieszanie proszku brązowego z jakimś łącznikiem, a przedewszystkiem z płynnym szkłem, tak iż może być użytym do drukowania. Mięszanina składa się z 1 części proszku brązowego, a z 2 części płynnego szkła i rozciera się jak farba, którą można drukować na papierze, ceracie, drzewie i metalu; sehnie ona bardzo prędko, ciepło, światło, tlen i siarkan wodoru nic jej nie szkodzi, nie daje się zmyć ani wodą, ani olejem, jeżeli takowe nie są w stanie wrócić tak, że n. p. tkaniny drukowane tą farbą można śmiało prać, byle nie w gorącej wodzie.

Ażeby brąz z płynnym szkłem zmieszany które bardzo szybko schnie, nie twardniał na formie lub wzorze do druku, należy drukowanie bez przerwy odbywać, a jeżeliby pomimo tego farba zasychała, wtedy należy do masy dodać 10—12% wody cieplej albo 5—10% gliceryny, syropu cukrowego lub też rozpuszczonego cukru.

Farba pozostała po drukowaniu na wzo-
rach lub formach zmywa się gorącą wodą.

Połysek czarny pokost na żelazo i stal otrzymuje się przez bardzo ciekawą powłokę oleju uzyskanego przez gotowanie w nim 1 części siarki i 10 cz. olejku terpentynowego. Taki siarkowany olej jest barwy brunatnej i nakłada się ile możności jak najcieniej miękkim włosianym pędzlem na polerowaną powierzchnię żelaznych i stalowych przedmiotów: następnie zaś rozgrzewa się takowe nad płomieniem lampy gazowej lub spirytusowej tak długo, aż póki się nie stanie czarną.

Nowe legowanie platyny, z którego da się wyciągać drut grubości $\frac{1}{2500}$ cali składa się z następujących ingrediencji: platyny 80.660%, Iridium 19.079%, Rhodium 0.122%, żelaza 0.098% i Ruthenium 0.046%. Ich gęstość przy temperaturze 32° F. jest 21.614.

Nowa teoria hartowania stali. Niedawno prof. Hughes okazał na drodze doświadczalnej, że drut żelazny w zetknięciu z rozcieńczonymi kwasami kruchym się staje, a współcześnie pochłania wodor. Otóż fakt podobny mimowolnie nasuwa pewne uwagi, a mianowicie pytanie, czy żelazo stające się kruchym w tym razie, nie robi się twardszym zazadem? a to znowu prowadzi do wniosków nad znanymi metodami hartowania i odhartowywania stali. Wiadomo, że ciecze używane na kąpiel, w którą zanurza się żelazo rozpalone, jakimi są: woda, kwasy słabe, olej itp. wszystkie rozkładane bywają przez żelazo i inne metale w wysokiej temperaturze, przy czem następuje wydzielenie wodoru. Zachodzi więc kwestya, czy to wydzielenie wodoru, nie jest głównym powodem zmiany fizycznej zachodzącej w hartowanej stali? czyli innymi słowy, czy w tym razie stal nie pochłania, nie łączy się niejako z tworzącym się w zetknięciu z jej powierzchnią wodorem i przez to twardą się staje?

Prof. Hughes wykazał, że w temperaturze czerwonej drut żelazny traci wszystkie swój wodor i przechodzi do stanu normalnego. Objaw ten więc może nam tłumaczyć proces hartowania i odhartowywania stali za pomocą

przypuszczenia, że pewna ilość wodoru (nadająca twardość) usuwa się wedle stopnia ogrzania; jak to pokazują rozmaite odcienia barwy na powierzchni metalu — czyli mówiąc inaczej: twardość stali jest proporcjonalną do ilości zawartego w niej wodoru w podobny sposób, jak wiele innych metalów staje się twardszemi lub miększemi w skutek związku z innymi metalami (cynk z miedzią w mosiądzu, cyna z miedzią w bronzie i t. p.)

Teorya ta znajduje także poparcie w innym fakcie, a mianowicie, że najskuteczniejszy sposób hartowania stali polega na zanurzeniu jej w słabym roztworze kwasu siarczanego. A wiemy przecież z jaką łatwością żelazo rozkłada wodę zakwaszoną. Przy podobnej zatem kąpiele, ogromna ilość wywiązującego się wodoru stykając się z metalem, może być przezeń pochłaniana.

Węgiel znajdujący się w stali odgrywa tu prawdopodobnie rolę tylko pomocniczą, ułatwiającą pochłanianie wodoru przez metal. Przypuszczenie to znajduje znowu poparcie w fakcie, że jeżeli stal niehartowaną rozpuszczać będziemy w kwasie solnym, to węgiel jej wydziela się w postaci łuszczyk grafitowych, kiedy przeciwnie stal hartowana, traktowana w podobny sposób, wydziela węglowodór ciekły, dowodzący w nim obecności wodoru.

Zużytkowanie przemysłowe ciepła słonecznego. P. Mouchot przedstawił na posiedzeniu akademii nauk paryskiej z 24go maja r. b., nowe rezultaty odnośnie do zastosowania w przemyśle ciepła słonecznego. Doświadczenia jego rozpoczęte w willi Bauera pod Algierem dnia 6go maja 1879 r., trwały prawie bez przerwy do dni ostatnich, przy szczególnie sprzyjających warunkach skwarnego ubiegłego lata. Zanim ustawione zostaną wielkie przyrządy, które posłużą mają do rozstrzygnięcia ostatecznego ważnych kwestyi dystyllacji słonecznej i użytkowania siły ruchowej słońca, p. Mouchot zajął się doświadczeniami z zakresu chemii przemysłowej.

Zwierciadła o średnicy 32 cali pozwalają już dokonywać w szklanych naczyniach operacyi nie wymagających wyższej temperatury, jak 400° do 500°. Między operacyami, które mu się udały, cytuje stopienie i wypalenie ałunu, otrzymanie kwasu benzoosowego, oczyszczanie oleju lnianego, zagęszczanie syropów, sublimacyą siarki, destylacyą kwasu siarczanego, zwęglanie drzewa w naczyniu zamkniętem i t. p.

Małe przyrządy destyllacyjne słoneczne zostały ulepszone, mogą one służyć obecnie do destyllacyi olejków lotnych z zastosowaniem kąpiele wodnej lub piaskowej. Kociołek Papina doskonałe dał rezultaty, podobnież dygestor do destyllacyi ciągłej Payena.

Za pomocą przyrządu swego p. Mouchot 18go listopada ogrzał w ciągu 80 minut 35 kwart wody zimnej do zawrzenia, a kocioł parowy przyrządu w półtory godziny później wskazywał 8 atmosfer ciśnienia. W dniu 24 grudnia w ciągu 85 minut oddestylował 25 kwart wina, z którego otrzymał 4 kwart wódki. Najważniejszą zaś próbą było zastosowanie ciepła słonecznego jako motor. W pierwszych dniach marca r. b., przyrząd p. Mouchot wprowadził w ruch maszynę parową poziomą bez kondensatora i ekspansyi nadając jej 120 obrotów na minutę przy stałym ciśnieniu 3,5 atmosfer. Przy pomocy jej pompa wodna podnosiła w minucie 6 kwart wody do wysokości

3,50 metrów czyli w godzinie 1.200 kwart wody do wysokości jednego metra i rzuciła strumień wody do polewania na odległość 12 metrów. Rezultat ten, który z łatwością da się zwiększyć jeszcze, otrzymano nieustannie od godz. 8 rano do 4 po południu, pomimo największego wiatru i chmur przechodzących.

Butwienie drzewa. W jaki sposób zabezpieczyć roboty z drzewa wystawione w otwartem powietrzu na zmiany pogody, na przemienność deszczu i suszy, skwaru i mrozu, jest zadaniem, nad którym wszędzie i oddawna siliła się pomysłowość człowieka, a mianowicie w świeżo zaludnionych okolicach, gdzie drzewo jest jedynym materiałem używalnym, a przynajmniej najłatwiej przy stawianiu budynków użyć się dającym. Większa część gatunków drzewa, pomijając szkodliwy wpływ owadów, trwa długie lata, jeżeli pozostaje bądź stale suchą, bądź stale zmoczoną w jednoczajnym powietrzu. Ale nie długo opierać się będzie wpływowi ciągłej zmiany moknięcia i wysychania. Mianowicie dotyczy to drzewa zakopanego w ziemi, progów, parapetów okonowych w domach drewnianych, słupów, sztachet i t. p. Dla zabezpieczenia przedmiotów podobnych od gnicia, różnych używa się sposobów: malowania, smolenia, opalania, ale wszystko to, jakkolwiek zawsze prawie zastosować się mogące, nie zawsze daje pożądane rezultaty. Niepodobna ich ciągle powtarzać od czasu do czasu i ostatecznie nie chronią one drzewa od zgnilizny.

Śledzenie nawet za postępem butwienia drzewa zakopanego jest niemożliwe. Tymczasem według dziennika dublińskiego: *Farmer's Gazette*, pewna baczność najprostsza, nie kosztująca ani pracy, ani pieniędzy, zwiększa trwałość słupów zakopanych o połowę. Potrzeba tylko zakopywać je odwrótnie do kierunku wzrastania ich na pniu, czyli wierzchołkiem drzewa na dół. Doświadczeniem jednokrotnem sprawdzono, że słupy dębowe, zakopane w ziemi, w jakim na pniu rosły, zbutwiały po dwunastu latach, kiedy inne obok nich z tegoż samego drzewa, ale zakopane wierzchołkiem na dół, w kilka lat później nie okazywały żadnego śladu zgnilizny. Objasniają to w ten sposób, że kanały włoskowate drzewa ukształcone są tak, iż nie pozwalają wilgoci wznosić się do góry, kiedy drzewo jest odwrócone.

Lakier fosforyzujący w wagonach. W Anglii spróbowano z rzezywistem powodzeniem pokrycia wewnętrzných ścian wagonu lakierem fosforyzującym Belmaina. Dziennik *Railway News* opowiada, że dla doświadczeń użyto wagonu klasy pierwszej. Po dniu lakier ten prawie wcale nie jest widoczny, ale pochłania dobrze światło dzienne, które oddaje, skoro wagon znajduje się w ciemności. Z początku światło to wydaje się bardzo słabem, dopóki wzrok pasażera z nim się nie oswoi, ale następnie wagon wydaje się tak oświetlonym, że łatwo rozróżnić można rysy współtowarzyszów i godzinę na zegarku. Sądzą, że dla pociągów odbywających długą podróż po drogach posiadających wiele tunelów, lakier ten może być na tyle użyteczny, że pozwoli się obywać bez nafty czy gazu. Chodzi tylko o to, czy podczas dni pochmurnych fosfocenczya tego lakieru okaże się wystarczającą.

Sprostowanie. Przy sztucznych kamieniach w nr. 11 str. 5: zamiast „karbonatu magnezji”, czytaj „węglanu magnezji” — „białokruszc”, „tlenku ołowioowego, czyli gleydy ołowiowej” — zamiast „silikatu natrium” czytaj „krzemianu sodowego”.

SUCHARKI

z fabryki sucharków i pierników
L. CZYŃSKIEGO
w Jarosławiu.

Pierwszy wyrób krajowy, za-
stępujący biszkoty angielskie.

Sucharki te nie pozostawiają
żadnych posmaków łojowych, wy-
rabiane są z najprzedniejszych
tłustościami, używanymi w naszej
polskiej kuchni. Sucharki te dadzą
się długo bez utraty smaku i ze-
psucia przechować. Sucharki te
są do nabycia we Lwowie w han-
dlach korzennych pp.: Markiewi-
cza, K. Bałtabana, Klimowicza i
Reissa, O. T. Winklera, Mańkow-
skiego, Justyana i Brühla, Pa-
dewskiego, Marszałkiewicza, N.
Baumana synów, E. Kleina, Czar-
neckiego, Bordolo i w składzie
p. J. Birklego. (6-?)

Jakoteż pierniki znane już
z niedorównanego smaku i ele-
gancznego wykończenia — do na-
bycia we Lwowie w handlach
korzennych pp.: J. W. Królikow-
skiego, Brühla, E. Kleina, Klimo-
wicza, Markiewicza i Bordolo. Oraz
w innych pierwszorzędnych han-
dlach korzennych w Galicji.

W. Marszałkiewicz

we Lwowie
ulica Krakowska l. 6
poleca swój obficie w naj-
lepsze towary zaopatrzonej
handel towarów korzennych,
cukru, kawy, herbaty, rumu,
świec, wina it. p. po cenach
najmierniejszych.

Dla członków Spójni z opu-
szczeniem 2% z ceny. (8-?)

Przy równej jakości
tańszy od wszystkich
zagranicznych Cementów.



W r. 1878—1879 użyty do
budowy gmachu sejmowego
i kanałów miejskich. (6-6)

PRZYJACIEL DOMOWY

z dodatkiem

Gazeta wiejska

kosztuje kwartalnie 1 zlr. 5 ct.

Najtańsze to literackie czasopismo samo się zaleca najlepiej swoją
trzydziesto-letnią egzystencją.

Prenumeratę należy nadsyłać pod adresem: *Administracja Przy-
jaciela domowego i Gazety wiejskiej. Lwów, ulica Zółkiewska l. 57.*

Czernidło glicerynowe do obuwia

wynalazku

JANA IHNATOWICZA

Magistra farmacyi i Chemika sądowego.

Czernidło (szuwaks, szwarc) to nie zawiera wolnego kwasu, przeto
bez zaprzeczenia jest najlepszym, bo obuwia nie psuje, a daje trwałą
i piękny metalowy połysk, czyni skórę miękką i trwałą.

Pudełko 10 i 20 ct., kilo 50 ct. (9-?)

Główny skład ulica Kopernika l. 3 obok Apteki Mikolaseha.

Pierwsza krajowa

FABRYKA WORECZKÓW Z PAPIERU

F. ZAGORSKIEGO

Lwów, ulica Jagiellońska l. 15. (9-?)

Cenniki oraz próbki na łaskawe żądanie franko wysyłają się.

PRAKTYCZNY HODOWCA.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumerata wynosi rocznie z przesyłką pocztową . . . 3 zlr.

Przekazy adresować należy:

J. Rosenheim, księgarnia w Brodach. S. A. Krzyżanowski księ-
garnia w Krakowie. Karol Małik księgarnia w Cieszynie.

Cena dla Królestwa wynosi:

Ogłoszenia przyjmują się po 5 ct. od wiersza drobnym drukiem.
rocznie 3 Rub. — Kop.
półrocznie 1 „ 50 „

Prenumeraty przyjmuje:

Księgarnia Gebethnera i Wolfa w Warszawie.

Cena dla X. Poznańskiego wynosi:

rocznie 9 marek
półrocznie 6 „

Prenumeraty przyjmuje:

księgarnia J. K. Zupańskiego.

**Pismo poświęcone hodowli zwierząt domowych,
sprawom gospodarczym, przemysłowym
i handlowym.**

SKŁAD MEBLI
i pracownia wyrobów stolarskich
Wiktora Świsterskiego
we Lwowie, przy ulicy Tartarnej
i przy placu św. Ducha l. 11
poleca własnego wyrobu
GARNITURY DO SALONÓW,
kompletne urządzenia pokoi
JADALNYCH i SYPIALNI
wedle najnowszych wzorów francuskich
włkonane. (9-?)

Wyszło świeżo
nakładem księgarni K. Łukaszczyka
we Lwowie

i jest do nabycia we wszystkich
księgarniach, dzieło

Fr. K. Martynowskiego,

pod tyt.:

Z DOMU i ŚWIĄTYNI

SZKIC I OBRAZY

o przeszłości Polski.

Cena egzemplarza (352 stronomie)
wynosi 2 zlr. 60 ct.

Bolesław Mikuliński

WE LWOWIE

plac halicki nr. 12

poleca

skład i pracownię sukien mę-
skich, oraz obfity wybór materyj
zagranicznych i krajowych
wykonuje wszelkie suknie męskie
wedle najnowszej mody jak naj-
staranniej. (4-?)

OBUWIE

damskie i męskie

zgrabne, silne a tanie

w największym wyborze

poleca

KAROL SMUTNY

przy placu bernardyńskim nr. 1

Zamówienia na prowincję
uskuteczniłam odwrotnie, a zu-
żyty bucik wystarcza na miarę.
(8-?)

Koncesjonowane

Biuro wywiadowcze JÓZEFA BIRKLE

we Lwowie, Rynek, liczba 40,
ma do umieszczenia: Nauczycielki, bo-
ny, klucznice, panny służące, Gouwer-
nerów, metrów muzyki, rzadców, ekono-
mów, pisarzy, leśniczych, gorzelników,
kasjerów, ogrodników, kamerdynerów,
lokal, furmanów.

Zajmuje się za skromnem wynagrodze-
niem pośrednictwem sprzedaży i kupna
domów, majątków i realności, wydzie-
rzawieniem folwarków większych
i mniejszych.

Uwaga. Egzystując już od lat 10, mam
dokładną znajomość i polecam tylko
ludzi pewnych i sumiennie odpowia-
dających swemu zawodowi. (8-23)